

Żegnamy dziś doktor Marię od Nadziei,

pani Maria Zoll-Czarnecka zawsze będzie się kojarzyć z Nadzieją. Przez całe swoje życie dawała ludziom otuchę i nadzieję na lepsze chwile.

Będąc 16-letnią dziewczyną, jako pielęgniarka w szpitalu w Otwocku opatrywała rannych żołnierzy, uczestników Powstania Warszawskiego. Po wojnie studiowała w Akademii Medycznej w Warszawie, a po jej ukończeniu jako lekarz-pediatra pracowała w wielu szpitalach. W 1980 roku została wybrana pierwszą przewodniczącą "NSZZ Solidarność" w szpitalu przy ul. Niekłańskiej.

Po wprowadzeniu stanu wojennego udzielała się w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawianym Wolności i ich Rodzinom. Gdy w Niepodległej Polsce rodził się kapitalizm, dostrzegła tych, którym się nie powiodło, wyrzuconych na margines społeczny, biednych, samotnych.

To dla nich, wspólnie z doktor Marią Sielicka-Gacką 15 grudnia 1994 roku założyły w Warszawie przychodnię „Lekarze Nadziei”. Początki były skromne, otrzymały trzy małe pomieszczenia w budynku Monaru przy ul. Powsińskiej. Był to magazyn meblowy przerobiony na noclegownię dla bezdomnych. Pomieszczenia udało się zaadaptować na dwa gabinety lekarskie i aptekę. Po czterech latach trzeba było jednak spakować manatki i szukać nowego lokum dla poradni. Warszawski Ratusz zaoferował kawałek ziemi przy ul. Wolskiej. Resztę dr Zoll-Czarnecka musiała załatwić sama. W spadku po budowniczych ursynowskiego odcinka metra poradnia otrzymała dwa robotnicze kontenery mieszkalne, meble udało się kupić za pieniądze z darowizn; trochę z Francji, trochę z Ratusza. Pani Maria meble z salonu Emilia wozila swoim maluchem. Teraz poradnia jest piękna, kontenery zostały ocieplone, jest ganeczek.

Doktor Maria była oazą spokoju, cierpliwości i empatii. W swoim życiu kierowała się zawsze dobrem drugiego człowieka. Mówiła: nie procedury, ale człowiek jest ważny.

Ludzie, którzy ją znali, współpracowali z nią, podkreślają: Doktor Maria nie dawała odczuć, że jest mądrzejsza od rozmówcy, nie mówiła o swoim olbrzymim doświadczeniu, zawsze o swoim ostatnim pacjencie.

O współpracownikach z przychodni zawsze mówiła z podziwem i uznaniem: - Pracują jakby byli nie wiem jak opłacani, a są to nie tylko osoby na emeryturze, ale też młodzi lekarze, wszyscy o ogromnej wiedzy i wysokich kwalifikacjach - podkreślała w pewnym wywiadzie prasowym.

Na jednym ze spotkań publicznych powiedziała:

**- Pacjentom nie wypisuje się recept, bo nie wykupią. Nie mają pieniędzy, nie są ubezpieczeni. Lekarstwa trzeba im dawać. Są to ludzie z ogromnymi zmianami skórnymi, płucnymi, z poważnymi problemami chirurgicznymi. To są ciężko chorzy ludzie. To są ludzie, którym trzeba pomóc.**

I te ostatnie słowa traktuję jako testamentalne przesłanie doktor Marii od Nadziei, do nas wszystkich.

Niech pozostanie dla nas autorytetem, na którym będziemy się wzorować.

Dlatego na wniosek złożony jeszcze za życia Pani Marii – przez Panią Adrianę Porowską, Dyrektorkę Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej, na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 listopada 2009 r. w sprawie ustanowienia odznaki honorowej „Za zasługi dla Ochrony Praw Człowieka”, ustalenia jej wzoru, zasad i trybu nadawania oraz sposobu noszenia (Dz. U. Nr 194, poz. 1496), Pani Maria Zoll Czarnecka odznaczona zostaje pośmiertnie za zasługi dla ochrony praw człowieka ODZNAKĄ HONOROWĄ „ZA ZASŁUGI DLA OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA”.